Stało się!… (1)



W roku 1963, mając niespełna dwadzieścia lat, zainteresowałem się poważnie Pismem Świętym i zacząłem je studiować, zaś po kilku miesiącach – gdy Duch Boży dotknął się mego serca – przyjąłem chrzest wodny na odpuszczenie grzechów i rozpocząłem nowe życie z Chrystusem, by spotkać się z Nim osobiście w dniu Jego bliskiego powtórnego Przyjścia.

W tej nadziei żyję i drogą Bożą idę już pięćdziesiąt kilka lat, obserwując uważnie znaki przyjścia Zbawiciela, który już niedługo pojawi się w chwale i zabierze nas do *„Domu Ojca”* w Niebiosach!

Wracając w myślach do lat i dziesięcioleci minionych, zatrzymuję się dłużej przy chwilach, gdy mieliśmy wrażenie, że dzień ten jest tuż… tuż! Bo działy się rzeczy zaskakujące i bardzo groźne, gdy zastygaliśmy z bezruchu wstrząśnięci informacjami o zaognieniu się sytuacji politycznej między Wschodem a Zachodem i wiszącym na włosku konflikcie nuklearnym między mocarstwami… Jedną z reakcji na tamten czas była piosenka Jana Pietrzaka, *„Za trzydzieści parę lat/ Jak dobrze pójdzie/ Zniknie z mapy stary świat/Znikną też ludzie/ Cisza odwieczna/Kilka bakterii w głębi mórz/ Nie obliczy nikt, że już rok dwutysięczny”…*

Potem, gdy sytuacja polityczna uległa zasadniczej zmianie, gdy runęły mury i zlikwidowano granice, pojawiły się kolejne konflikty, niepokoje i wyniszczające wojny, które na długie dziesięciolecia zdestabilizowały sytuację na Bliskim Wschodzie, w Afganistanie, w Północnej Afryce, i wielu innych regionach świata, czego gorzkim, tragicznym i brzemiennym w skutki zjawiskiem jest masowa emigracja i poniewierka milionów ludzi, którzy nie mają co począć z sobą i swymi dziećmi…

Każdy kolejny wstrząs, niosący z sobą ogrom bólu, cierpienia i

śmierci – tym którzy oczekują powtórnego przyjścia Pana Jezusa Chrystusa, NIESIE NADZIEJĘ, ŻE OTO NADCHODZI PAN!

Obecnie stanęliśmy w obliczu plagi, jakiej dotąd nikt z nas jeszcze nie zaznał:
KORONAWIRUS!

Czy jest to wskazana w Apokalipsie 16,17 *„Czasza Wylana W Powietrze”* ?

”Stało się!…” (1)

- „[…] I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon. **A siódmy [anioł] wylał czaszę swoją w powietrze; i rozległ się ze świątyni od tronu donośny głos mówiący: <STAŁO SIĘ>.** I nastąpiły błyskawice i donośne grzmoty, i wielkie trzęsienie zmieni, jakiego nie było, odkąd człowiek istnieje na ziemi; tak potężne było to trzęsienie. I rozpadło się wielkie miasto na trzy części, i legły w gruzach miasta narodów. I wspomniano przed Bogiem o wielkim Babilonie, że należy mu dać kielich wina zapalczywego gniewu Bożego. **I znikły wszystkie wyspy i gór już nie było.** I spadły z nieba na ludzi ogromne cetnarowe kawały gradu; a ludzie bluźnili Boga z powodu plagi gradu, gdyż plaga ta była bardzo wielka” (Obj 15,16-21).

Co do tego, że żyjemy w końcówce czasu, jaki Stwórca wyznaczył doczesnym dziejom świata i ludzkości nie może mieć wątpliwości nikt, kto nauczył się rozpoznawać wskazane w Piśmie Świętym prorocze znaki i uważnie śledzi rozwój wydarzeń na Ziemi, w jej najbliższym otoczeniu, i w bezkresnych przestworzach niebios.

Najważniejsze i najgroźniejsze z nich starałem się przedstawić w opublikowanym ostatnio na mojej Stronie cyklu artykułów zatytułowanym **„Błąkająca się Ziemia…”**, gdzie wskazałem na zbliżający się **dzień Armagedonu**, gdy chora z nienawiści,

obłąkana ludzkość, rozpęta wojnę nuklearną, w której – wśród potwornych grzmotów, wstrząsów i upiornych rozbłysków – zostaną użyte zgromadzone na ziemskim globie środki zagłady, zaś w powierzchnię Ziemi uderzą zapowiedziane przez proroków i przygotowane na ten dzień, metalowo-kamienne bryły asteroid, planetoid czy komet…

Świadomość nadciągającej zagłady jest dziś powszechna.

Gromadzące się nad światem niebezpieczeństwa jak ciemne chmury, zapowiadają gwałtowny, dramatyczny, a co najistotniejsze, nieuchronny kres ludzkości! Zwiastują to znaki występujące w przyrodzie, w świecie polityki, ekonomii, a zwłaszcza w relacjach międzyludzkich i międzynarodowych – gdzie bezmiar kłamstwa i niesprawiedliwości, krzywd i zbrodni, woła pomstę do Boga!… Przy czym – rzecz znamienna – to wszystko dzieje się bardzo szybko i wciąż przyśpiesza – jakby zło śpieszyło się skazić wszystkie sprawy i osoby, zanim samo zostanie ostatecznie unicestwione!… Osobiście nie mam wątpliwości, że tak właśnie jest, co potwierdza sam Bóg w Swoim nieomylnym Słowie!

Jak wiadomo, szesnasty rozdział Apokalipsy opowiada o tragicznych wydarzeniach, do jakich dochodzi na Ziemi, w efekcie wylania na niesprawiedliwych **„siedmiu czasz ostatecznego gniewu Bożego”** (Obj 16,21).

Pomijając tutaj opis pięciu pierwszych plag (jakie nawiedziły ludzkość na przestrzeni kilkunastu stuleci **Wieku Ewangelii**), poniżej skupię się na dwóch ostatnich plagach – **pladze szóstej**, istotą której jest strategiczne przygotowanie całej ludzkości „na wojnę w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego”, oraz na **pladze siódmej** – czyli na **Armagedonie**, który również dotyczy całej ludzkości.

Pisząc to, chcę zwrócić uwagę na fakt, że cechą charakterystyczną dwóch ostatnich plag, jest ich **globalny zasięg** – demoniczne moce, aktywne w postaci **„trzech**

nieczystych duchów, jakby żab, IDĄ DO KRÓLÓW CAŁEGO ŚWIATA, aby ich zgromadzić na wojnę w ów wielki dzień Boga Wszechmogącego”. Nie ma więc wątpliwości, że od tego momentu wszystko, o czym wspomina omawiane proroctwo, należy postrzegać w takim właśnie, globalnym kontekście…

I oto w czasie, gdy nieczyste duchy realizują swe diabelskie cele i już wkrótce zostanie ogłoszony efekt ich wysiłków, czyli zebranie narodów na Armagedon (**„I zgromadził ich na miejscu, które po hebrajsku nazywa się Armagedon”**), uwaga czytającego zostaje oderwana od Ziemi i skierowana na niebiosa, skąd przychodzi Zbawiciel, by zabrać z Ziemi wszystkie dzieci Boże:

- „**Oto przychodzę jako złodziej; błogosławiony ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego”**.(Obj 16,15).

Zatrzymajmy się tutaj przez chwilę…

1. Uważny czytelnik niewątpliwie zauważył, że – trzymając się biblijnej narracji –powinniśmy odnieść się do pominiętych wyżej słów wersetu 15., **którymi Pan Jezus Chrystus w jakimś momencie odwraca naszą uwagę od Ziemi, gdyż ma do przekazania ważne dla tej chwili, uroczyste słowa.**

2. Wiele wskazuje na to, że słowa: **„Oto przychodzę jak złodziej”,** brzmią tutaj nie tyle jak (powtarzana wielokrotnie w Nowym Testamencie) **obietnica i zapowiedź,** co raczej jak **oznajmienie faktu!** Zbawiciel **nie zapowiada** tu Swego przyjścia – nie mówi, jak w innych fragmentach: „Przyjdę znowu”, „Przyjdę rychło” – Jan 14,3; Obj 3,11; czy: „Tak, przyjdę wkrótce” – Obj 22,20 … lecz oznajmia: **„Oto przychodzę jak złodziej!”** (co ściśle koresponduje z wypełnieniem zapowiedzi z 1 Tes 5,1-11);

Czy słowa z wersetu 15., znalazły się na swym miejscu przypadkowo?

Osobiście jestem przekonany, że zostały tam umieszczone ze względu na ważne przesłanie, jakie z sobą niosą.

Bo skoro żyjemy przy końcu *„plagi szóstej”* to nasz czas wciąż jeszcze jest czasem działalności *„trzech nieczystych duchów”* prowadzących ludzkość do *„plagi siódmej”*, czyli Armagedonu, w którym dokona się zagłada ludzkości. A wiemy, że zanim do niej dojdzie, lud Boży zostanie zabrany z tej planety do *„Domu Ojca”* w Niebie (Jan 14,1-3)!

Przypomnę raz jeszcze, że:

- **Zanim doszło do zagłady świata przedpotopowego – Noe z rodziną byli już bezpieczni w arce (*„I Pan zamknął za nim”* – 1 Mjż 7,6-16)!**
- **Zanim zostały zniszczone Sodoma i Gomora, Lot był już bezpieczny w Soar (*„Schroń się tam szybko, bo nie mogę nic uczynić, dopóki tam nie wejdziesz. Dlatego to miasteczko nazywa się Soar. Gdy słońce wzeszło nad ziemią, Lot wszedł do Soaru. Wtedy Pan spuścił na Sodomę i Gomorę deszcz siarki i ognia, sam Pan z nieba”* – 1 Mjż 19,22-24)!**

Nie ma wątpliwości, że Pan Jezus chciał, byśmy dostrzegli analogię pomiędzy światem Noego i Lota, a naszym światem w przededniu przyjścia Pana (por. Mt 24,37; Łk 17,26-30)! Bo Najwyższy jest Bogiem sprawiedliwym, który nie dotyka Swych dzieci takim sądem, jakim dotknie bezbożnych (por. 1 Mjż 18,23-32). Przecież, gdyby w Sodomie nie znalazło się dziesięciu sprawiedliwych, i miasta te musiałyby ulec zagładzie – a i tak Pan wcześniej wyprowadził stamtąd sprawiedliwego Lota!

Jednakże swej pewności, że lud Boży zostanie zabrany tuż przed

wybuchem Armagedonu, nie opieram wyłącznie na opisanej wyżej analogii, czy na chronologicznym zapisie z 16. rozdziału Apokalipsy. O tym, że wierni Bogu ludzie sprawiedliwi zostaną zabrani z Ziemi na krótko przed zagładą bezbożnych, mówił sam Zbawiciel podkreślając, że w dniu Jego powtórnego przyjścia świat będzie jeszcze istniał i funkcjonował według swego zwyczajnego rytmu:

- **M**ieszkańcy Ziemi, jak co dnia, będą zajęci swymi powszednimi pracami; rolnicy będą się trudzić na roli, robotnicy w zakładach pracy – a ludzie żyjący na drugiej półkuli, będą pogrążeni w głębokim śnie: *„Wtedy dwóch będzie na roli, jeden będzie wzięty, a drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach, jedna będzie wzięta a druga zostawiona. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, którego dnia Pan wasz przyjdzie”* (Mt 24,40.41); *„Powiadam wam: tej nocy dwaj będą na jednym łożu, jeden będzie zabrany, a drugi pozostawiony…”* (por. Mt 24,37-42; Łk 17,34-36)…

Tak więc zbliżamy się coraz bardziej do dnia, w którym wielu ludzi wyjdzie rano do pracy – ale już nie powrócą do swych domów, bo zostaną zabrani przez Pana! Ktoś inny wyjdzie po zakupy, i też już nie wróci. Podobnie jak nie wróci wiele dzieci, które rano wyszły do szkoły!… W tym samym momencie – Słowo Boże mówi, że stanie się to *„w oka mgnieniu”* (1 Kor 15,51-52) – zostaną też zabrani chrześcijanie żyjący na drugiej półkuli naszego globu i pogrążeni we śnie; daremnie będą ich rano poszukiwać ich niewierzące rodziny!…

Spróbujmy w wyobraźni przenieść się do tego, bardzo już bliskiego dnia.

Ci, którzy będą zabrani przez Zbawcę, to nie tylko rolnicy trudniący się na swych polach, gospodynie gotujące obiad, czy uczniowie powracający ze szkół – a więc osoby, których nieobecności można do pewnej chwili nie zauważać. Ale wśród *„zabranych”* będą też inni, np. pędzący autostradami kierowcy

samochodów, osoby prowadzące akurat pociągi albo autobusy, czy piloci samolotów… Co się stanie, gdy ich nagle zabraknie?…

Tego dnia dojdzie do wielu katastrof, i do wielu tragedii! Powstanie niewyobrażalne zamieszanie i chaos!… A dominującą emocją będzie strach i przerażenie, bo w pewnej chwili do świadomości rodzin i społeczeństw ludzkich przebije się fakt, że z całej Ziemi znikły wyłącznie osoby, które oczekiwały i przygotowywały się na powtórne przyjście Jezusa Chrystusa! Tego faktu nie da się ukryć!

Do tego dojdą pewne niezwykłe i nienaturalne zjawiska na niebie i na ziemi, towarzyszące powtórnemu przyjściu Pana! Ich także pozostawieni na tej planecie bezbożni, nie będą mogli nie zauważyć!

Chcę w tym miejscu zwrócić uwagę na pewien ważny fakt:

Napisano w Biblii, że wszyscy mieszkańcy naszej planety *„ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą”* (Mt 24,30; Mk 13,26; Łk 21,27)**, jednak Słowo Boże nie precyzuje, na ile pełne będzie ich widzenie przychodzącego Pana.**

Bo należy pamiętać, że percepcja bezbożnych będzie zasadniczo inna, niż percepcja sprawiedliwych. Bezbożni będą widzieć tylko to, co ziemski człowiek może dostrzec za pomocą swych naturalnych zmysłów, **natomiast przemienione w ciała duchowe dniu powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa i odziane w nieśmiertelność dzieci Boże, zobaczą Pana *twarzą w twarz:***

- ***„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że GDY SIĘ OBJAWI, BĘDZIEMY DO NIEGO PODOBNI, GDYŻ UJRZYMY GO TAKIM, JAKIM JEST*** (1 Jana 3,2)!

W lepszym zrozumieniu tej kwestii, może nam pomóc opisana w ewangelii św. Jana scena, gdy Jezus Chrystus modlił się do

Ojca: ***„Ojcze, uwielbij imię swoje! Odezwał się więc głos z nieba: I uwielbiłem, i jeszcze uwielbię. Lud więc, który stał i słyszał, mówił, że zagrzmiało, inni mówili: Anioł do niego przemówił. Jezus, opowiadając, rzekł: Nie gwoli mnie odezwał się ten głos, ale gwoli was”*** (Jan 12,28-30).

Zwróćmy na to uwagę: **Wprawdzie wszyscy uczestnicy tego wydarzenia SŁYSZELI głos Ojca, ale każdy z nich w sposób odmienny.** Jedni odebrali go jako grzmot, a drudzy domyślali się, że do Jezusa przemówił Anioł. Natomiast uczniowie, do których słowa te zostały skierowane – nie tylko je słyszeli, ale i dokładnie je zrozumieli. A Jan zapisał je dla nas!

Wiele wskazuje, że podobnie będzie także z powtórnym przyjściem Pana. Będzie ono widoczne dla każdego mieszkańca Ziemi – ale dzieci Boże zobaczą Jezusa Chrystusa w Jego rzeczywistej postaci (*„ujrzymy Go takim, jakim jest”* – 1 Jana 3,2), natomiast bezbożni, samego Pana i wszystko, co będzie towarzyszyć Jego pojawieniu się, odbiorą jako jakieś potężne i wstrząsające *Wydarzenie* i *Zjawisko…* Na ten temat wiemy i możemy mówić tyle, i tylko tyle. Szczegóły są Bożą tajemnicą!

W jakiej sytuacji znajdą się bezbożni,

gdy dzieci Boże zostaną zabrane do *„Domu Ojca”*? Pytanie jest zasadne, bo Pismo mówi, że nie zginą oni w momencie powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa, lecz dopiero w Armagedonie – choć obydwa te wydarzenia dzielić będzie bardzo, bardzo krótki czas!

Przypomnijmy kilka sytuacji, o jakich czytamy w Piśmie:

- Już powyżej zaznaczyłem, że najpierw Noe wszedł do korabia, a dopiero potem – w 1 Mjż 7,10 czytamy, że stało się to ***„po siedmiu dniach”*** – ogromne masy wód zatopiły powierzchnię Ziemi!
- Także bezbożni mieszkańcy Sodomy żyli jeszcze przez krótki czas po wyjściu Lota z grzesznego miasta – a

zginęli, gdy patriarcha doszedł do Zoar (por. 1 Mjż 19,15-24).

- W podobieństwie *„O dziesięciu pannach”* (Mt 25,1-13), najpierw *„mądre panny weszły z Oblubieńcem na wesele i zamknięto drzwi”*, a *„później nadeszły i pozostałe panny, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam”…* A On im odpowie: *„Nie znam was”*!

- To samo wynika z opisu *„zabrania”* sprawiedliwych i *„pozostawienia”* bezbożnych w chwili powtórnego przyjścia Pana (por. Łk 17,34-36)! Bezbożni będą jeszcze żyli, choć ich życie określać będzie strach i przerażenie zrodzone ze świadomości nadciągającej zagłady!… Jest znamienne, że gdy Zbawiciel mówi o zabraniu jednych i pozostawieniu drugich, uczniowie pytają: ***„Gdzie, Panie?”.*** A wtedy On odpowiada: ***„Gdzie jest padlina, tam zlatują się i sępy”*** (Łk 17,37)! – **Jest oczywiste, że uczniowie, nie pytali, gdzie zostaną zabrani sprawiedliwi, gdyż wiedzieli, że zostaną zabrani do *„domu Ojca”* w Niebie** (por. Jan 14,27)**. Zresztą – cóż obraz *padliny i pożerających ją sępów* może mieć wspólnego ze sprawiedliwymi?!** Jest zatem oczywiste, że uczniowie pytali **o miejsce, gdzie pozostaną bezbożni**, skoro nastał czas *„końca świata”* (por. Mt 24,3)! Odpowiedź Jezusa Chrystusa odsyła nas bezpośrednio do sytuacji opisanej w Obj 19,13-17 – w miejsce i czas, gdy *„sępy”* zbiorą się na „żer”: ***„I widziałem jednego anioła stojącego w słońcu; i zawołał głosem donośnym, mówiąc wszystkim ptakom latającym środkiem nieba: Nuże, zbierzcie się na wielką ucztę Bożą. Aby jeść ciała królów i ciała wodzów, i ciała mocarzy, i ciała koni oraz ich jeźdźców, i ciała wszystkich wolnych i niewolników, małych i wielkich…”*** (Obj 19,17.18)!

Ludzka wyobraźnia jest zbyt słaba,

by opisać szczęście zbawionych, którzy zobaczą swego Zbawcę! W owym dniu spotkają oni także swych bliskich, z którymi rozłączyła ich śmierć. Chwila ta będzie spełnieniem wszystkich marzeń, tęsknot i oczekiwań ludu Bożego; nie da się dziś ogarnąć i opisać uczuć, jakie wówczas będą napełniać nasze serca!

A podobnie, jak trudno nam wyobrazić sobie radość zabranych, trudno też opisać rozpacz pozostawionych, jako że tego dnia ich los (na który pracowali przez całe swoje życie!) zostanie ostatecznie i nieodwołalnie przypieczętowany! A przecież wśród nich będzie wielu, którzy znali Ewangelię, ale zapomnieli lub zaniedbali konieczne przygotowanie. Ich tragiczny los Pan Jezus przedstawił w znanej przypowieści *„O dziesięciu pannach”* (Mt 25,1-13) –*„Głupie panny”* nie przygotowały oleju i poszły go szukać o wiele za późno; a podczas ich nieobecności przyszedł *„Oblubieniec”* i zabrał *„mądre panny”* do siebie – ***„… a drzwi zostały zamknięte”*!**

***„Zamknięte drzwi”* – to skończona łaska Boża i stracona bezpowrotnie szansa zbawienia! I nie pomogą już żadne prośby i błagania; na nic się zda odwoływanie do miłosierdzia Bożego! Długo, bardzo długo czeka Bóg na człowieka, kiedy jednak zamknie drzwi, nic już nie zmieni Jego decyzji. On jest *„Tym, który otwiera, a nikt nie zamknie, i Tym, który zamyka, a nikt nie otworzy”* (Obj 3,7)! To tę prawdę podkreśla w podobieństwie Pan Jezus:**

- ***„A później nadeszły i pozostałe panny mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam. On zaś odpowiadając rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie”* (Mt 25,11-13).**

(Dokończenie nastąpi)